

# Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.  
Racibórz.  
(Ratibor.)

Sierocznik: 1 mk.

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.”

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobota.

Oświata i Praca — Naród zbogacaj!

Redaktor główny i odpowiedzialny:  
Jan Eckert.  
Racibórz.  
(Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca  
wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

## Z tajników socjalizmu.

Malo od pewnego czasu słyszać o agitacji socjalistów niemieckich wśród naszej ludności, piszą Orlen, Gazeta socjalistyczna „Vorwärts” przy sposobności 100 letniej rocznicy upadku Polski obiecała wprawdzie, że tylko socjalisci „Polskę zrobią”, ale i ten wysiłek nie zrobił w kolach ludności polskiej wrażenia. Socjalisci niemieccy zapewniają wprawdzie, że socjalizm szanuje narodowość, ale i to jest tylko sztuka. W Paryżu odbył się na początku lutego kongres socjalistów. Z gazet, które o tem referują, wyjmujemy następującą wiadomość.

Po załatwieniu pierwszego punktu obrad przystąpił kongres do sprawy wychowania młodzieży i przyciągania jej do tajnickiego. Chodzi przedwesztkiem o wprowadzenie w młodzież dażności antypatrytycznych czyli usuwających poczucie patrytyzmu. Zdaniem kongresu, trzeba wielkiej zręczności w przeprowadzeniu działań, które ma wykorzystać wszelką głupią miłość ojczyzny.

Kongres podzielił młodzież na dwa rodzaje: do pierwszej należały ci, co jeszcze nie stawiali się do wojska; do drugiej ci, którzy już lata swoje odbyły.

Co do pierwszych socjalisci francuscy sądzą, że dla nich zasady właściwe były trudne do ustrawienia, — widocznie młodzież we Francji jest jeszcze bardzo patrytyczna. Trzeba więc tylko wpajać w na te prawdy, że opieka narodowa polega na uludzie, ponieważ bledny nie ma czego bronić, a na coż ma bronić własności innych. W razie zaś walki z „cudzoziemcami” bronibory sie własności, fabryk, zakładów, które należą do bogatych, do wyzywaków. Nauka ma się zadać w drobnych dawkach, między 16 a 20 rokiem. Te młodzież podzieli się na gromady, zwane „kolami literackimi, artystycznymi”.

## Żebrak Łukasz.

Powieść chorwacka.

(Ciąg dalszy.)

Było ciepło i pogodnie i łatwo na duszy. Mateusz opuścił głowę, trosknemokiem spoglądał na świat, jak gdyby się należycie chciał go napatrzyć, gdy, Bóg wie, co go czeka... Obydwaj milczeli, żaden z nich nie mógł ust otworzyć. Nareszcie Mateusz nabrał odwagi i rzekł:

Tak, tak! Znowu jestem w rodzinnych stronach. Oto i wieś moja, gdzie stała moja chatka. Teraz sosna i głog tam rośnie, nic dziwnego. Trzydziest lat z góra. Teraz widzę wszystko to jeszcze, raz jeszcze w życiu, potem nigdy już tego nie zobaczę. Nie mogę się napatrzyć tego widoku i zdaje mi się, że czas niby ptak przeleciał.

Czy nie małeś nikogo we wsi, ojciec Mateuszu? — zapytał Łukasz.

Ani żywiej duszy. Kilka razy mówiliście mi, żeście mieli chatę, czemuście ją opuścić?

Daj pokój, syau, — rzekł Mateusz, machając ręką, — to są smutne dzieje.

filozoficznemi” itd.; zacheći się ja do socjalizmu przez przeświadczenia, wycieczki itp., — zaznajamiać się zaś będzie młodych z tajnikami sztuki, wymowczej przez używanie ich do przedstawień teatralnych, co najlepiej przygotuje ich do rozpraw w zebraniach publicznych.

Młodzież w pułku będzie otrzymywała pisma, podkopujące patrytyzm. Po wyjściu zaś z wojska, uznany będzie każdy za zdolnego do przyjęcia „pokarmu tęższego.” Wtedy odkryje mu się wszystkie tajniki socjalizmu i zbada się jego zdolność. Wtedy też otrzyma albo polecenia specjalne, albo sprawy wybiorcze, albo inne zadania.

Tym sposobem przedko się dojdzie do „odrodzenia społeczeństwa” na podstawie zaprzeczenia narodowości i ojczyzny.

Do czego to prowadzi przewrotność i zaledwie!

jednomyslność zdania reprezentantów wszystkich stronictw.

Strejk w Berlinie pomiędzy krawcami a krawczankami należy uważać za ukończone. Przedstawcy przyznali im pewne unieważnienia i zgodzili się na to, że przy placach do 1,50 mk. podwyższa płace o 80 procent, przy placach do 3,00 mk. o 20 procent i przy placach powyżej 3,00 o 10 procent. Komisja pracobiorców zgodała się na te warunki, ale zastrzega sobie jednak, że ostatecznie o strejku rozstrzygną publiczne zebrania krawców i krawczek. Przypuszcza jednak, że strejkujący na to się bez wszystkiego zgoda, zwłaszcza że już bieda pomiędzy nimi panuje. Fundusz na strejk wynosił 18,000 mk, a to oczywiście może wystarczyć dla tylu tysięcy strejkujących.

Na uroczie brandenburskich stanów pruskiej regionalnych wygłosił cesarz, powitanym naczelnego prezesa Brandenburgii Achenbacha, mową, w której wspominały o wojnie francusko-niemieckiej oraz o otwarciu kanalu Milińskiego, powiedział co następuje: „Obowiązkiem naszym jest pracować dla przyszłości. Co przeżyliśmy i co się stało zawsze znamy wyłącznie wielkiemu cesarzowi Wilhelmowi i jego ufności w Bogu. Cała uroczystość ostateczna streszcza się w eccl dla tej osobistości, która się stała dla nas świętą i która udeleńskała nam zjednoczenie ukochanej naszej ojczyzny. Najświętszym więc jest naszym obowiązkiem pielegnować wspomnienie wzajemnego tego pana i bronić go przeciwko wszelkim napaściom, zarówno z której one nadchodzą strony.

Zwykle niezłosne przekonanie, że wszyscy usłuchają mego wezwania i skupią sięoko dalszej pracy nad wielkim oczekującym nas dzilem. Mam przy tem na myśli niemie-

## Co tam słychać w Świecie.

W sprawie obchodu 25-letej rocznicy istnienia parlamentu niemieckiego, który się od będzie w dniu 21 Marca, donioł marszałek parlamentu Buol seniorom jednomyslnie powzięte propozycje zarządu. Wedle tego od będzie się w dniu tym o godzinie 9 wieczorem w pięknie przystrojonej hali parlamentu wspaniały bankiet, w którym chcący wziąć udział posłowie złożyć muszą odpowiednią sumę pieniężną. Dawniej członkowie parlamentu z roku 1871 zaproszeni zostaną przez marszałka jako honorowi goście, podczas kiedy inni posłowie z innych lat mogą sobie postąpić wedle własnego życzenia, to jest wziąć udział w bankiecie lub nie. W Czwartek odbyło się pod przewodnictwem marszałka zebranie mężów zaufania, na którym panowała przy omawianiu bliższych szczegółów zupełnie

Ale czemuż nie mam powiedzieć ci wszystkiego? Ciebie mam jednego, ciebie znalazłem na drodze i tak niezadługo jezdę z tego świata. Byłem porządnym gospodarzem, miałem małą chatę, trochę ziemi, krowę, ale żona była zła. Ona była powodem, że gdy nie bilem żony, to plem. Nakoniec umarła. Polożyłem ją na łóżko, przy łóżku zapaliłem dwie świece. Kiedyś stanął przy łóżku, ludzie wieczorem zaglądali do moich okien i szyszili ziemnie, sysiszaz, szyszili. Coś mię w serce niby nożem ranio; poznalem wtedy, że ludzie są gorsi od zwierząt. Poszedłem do ogrodu, urządziłem sobie kij, odpędziłem ludzi, a gdy noc nadeszła, zajrzałem raz jeszcze przez okno do mego domu, gdzie żona między świecami leżała. Ten dom, ta niewiasta, to była wszystko, co miałem na świecie. Teraz nie miałem co robić między ludźmi złośliwymi, popuszcymi, którzy zabili we mnie serce. Zkrzesałem ogień, zapaliłem hubkę i włożyłem ją pod stolnią strzechę. Po biegłem do lasu, wrapatem się na góre i spoglądem, jak mój dom się pali. Dzięki Bogu,

— rzekłem, teraz nie mają stosunków z ludźmi i głowy już pod ludzkim dachem nie złożę. Poszedłem na żebraka i teraz jestem żebrakiem i nigdy mi nie żał było, żeem opuścił lukiwną głowę.

Łukasz ze zdziwieniem spoglądał z pod okiem starego żebraka, ale w końcu powstał i obaj zeszli z góry na ową stronę lasu, gdzie prawdopodobnie stało schronisko Mateusza. I doszli, rzeczywiście do niej. Wiatr i deszcz zaszczyły dach, stare legowisko przeszło czasu było puste. I pałac murowany swalił się, jeśli w nim żywa dusza nie mieszka, a co dopiero strzecha z kukurydzą. Mateusz szybko wszedł do jamy, strokanem okiem zającał w kąty, pomacał ziemię i zadzwolony kiwnął głowę.

— Łuko, — rzekł starzec, — popraw dach, przynieś suchych gałęzi i liści, noce są chłodne.

ckie kobiety i dziewczęta; myśleli o nich na pobojuwisku pod Vionville, jak radośnie oddawały swych synów, mężów i narzeczonych celom wywalczania nam naszej ojczyzny. Ich zadaniem jest wychowanie nowych, dzielnych mężczyzn. Nasza matka, nasza dziewczyna niewiasta, posiada olbrzymią potęgę, której zwalczyć nikt nie jest w stanie. Niechaj pamięta o tem, jak ważnym jest ich zadanie, niechaj pamięta przedewszystkiem kobiety brandenburskie, że winne nam są dzielna, ożywiona ufałość w Boga generację Brandenburską. Od was zaś panowie, którzy zgromadziliście się tutaj w uroczystym nastroju, żądam, abyście wznowili ślub działania w myśl cesarza Wilhelma, każdy w swoim zakresie. Niszej każdy, deputowany, czy landrat, czy prosty włościański, działa i pracuje dla dobra naszej ojczyzny".

Parlament niemiecki obradował ostatniej środę znów nad etatem wojskowym, ale obrady były raczej waką na słowa między ministrem wojny z jednej a socjalistą Beblem i postępowcą Lenzmannem z drugiej strony.

Bebel poruszył sprawę umieszczenia socjalistycznych agitatorów w pułkach robotniczych, jak to uczyniono z pewnym socjalistycznym redaktorem, który nie dopuścił się żadnego wykroczenia przeciw karności wojskowej. Mówca przytoczył jeszcze cały szereg innych podobnych przykładów i twierdził, że windę wojskową nie powinno wele obchodzić, jaką była przeszłość żołnierzy, wolno ich karać nie za przeszłość, tylko za wykroczenia w służbie.

Minister wojny Broneart oświadczył, że nie ma obowiązku odpowiadania na tego rodzaju interpelacje posłów socjalistycznych, którzy niepotwierdzone składają przesadne zwykle przytaczając przykłady, li tylko w celach agitacyjnych. Mimo to podał minister wojny kilka objaśnień co do przykładów przytoczonych przez posła Bebla i oświadczył, że wszystkie odnośnie uzasadnione żale i skargi należycie zostaną przez władzę zbadane i izba zawiadomiona zostanie o rezultacie śledztwa.

Po dłuższych rozprawach w sprawie położenia żołnierzy, umieszczonych w pułkach robotniczych i ważności rozkazów gabinetowych cesarza, którym poseł Bebel odmówił prawemocności, wyraził członek centrum, dr. Lieber, życzenie, aby posłowie, którzy pragną poruszyć różne wypadki nadużycia dzierżących się w armii, powiadomiali o tem poprzednio pełnomocników rady związkowej, aby ci mogli się należycie przysposobić, na co odparł poseł Bebel, że posłowie w parlamencie i nie przyjmują od nikogo rad, jak ma w parlamencie postępować.

Obrady nad etatem wojskowym okończono ostatecznie zeszłego Czwartku. Po skreśleniu kilku punktów postule zgodzili się na uchwałę komisji etatowej. Przemówienia posłów były krótkie i nie budzą wielkiego zainteresowania. Dosyć długo trwały obrady nad

— Ja jestem słaby, bardzo słaby. Tu, tu mię dusi.

I Lukasz poprawił dach, starsze zaś zwłoki się do jamy i położył się na suchych liściach, gdy go febra trzęsła. Lukasz się dał spokojnie na świętym dniu, oglądając przez gałęzie na księcy i gwiazdy i słuchając sumoru potoku górnego. I mówił sam w sobie:

— Stary jest na schytku i ja znowu sam powstanę.

— Łuko! — zawołał na Mateusz z baturu echrypim głosem.

— Co takiego, ojciec Mateusz? — zapytał Lukasz, przystąpiwszy do wejścia.

— Późno już, chodź, położ się.

— Dziękuję wam, ojciec! Wy chorzy jesteście, to was samym wygodniej będzie, ja jestem młody, mogę zostać przed schroniskiem.

Znowu Lukasz siedział na dniu i począł rozmyślać o tem, co się z nim stanie i usnął, na dniu śledząc. Mogło już sporo przejść czasu, gdy go ktoś tracił silnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

etatem wojskowym i oczywiście musiał się już w końcu maturą wyczerpać.

Były Jezuita hr. Hoensbroech powiedział w swej mowie, o której już pisaliśmy, z s. p. Windthorst miał pewnego razu wyraźnie oświadczenie po mowie na wiecu katolickim: „A tom się za Bożą pomocą szczęśliwie wygał!”. Poseł centrowy dr. Lieber, który miał orzeczenie to hrabiemu Hoensbroechowi swoego czasu donieść, zaprzeczył, aby ono było miało tak złe znaczenie, i ogólnie wierzą też jego słowom, bo wiedzą dobrze, że Windthorst nie był zdolny wymyślać podłe kłamstwa, ale są i tacy, co wolały wierzyć hr. Hoensbroechowi. Księże Bismarck, który zawsze patał nienawiścią do zmarłego przywódcy centrowego Windthorsta, stanowi też taki wyjątek. W jego przybocznych organie piszą tak: W naszych oczach uchodził Windthorst zawsze za największego intryganta (człowiek podstępny) i politycznego truciciela i zasłużył daleko więcej niż miano „ojca kłamstwa” anizeli minister rosyjski Ignatiew, którego Windthorst, jeśli się nie mylimy, tym przydomkiem obdarzył. Nienawiść Bismarcka nie ustala więc nawet po śmierci jego przeciwnika!

Są pogłoski, że księże Ferdynand bułgarski nie myśli się kontynuować przechrzczeniem swego syna pierwbornnego, lecz nawet sam pragnie przejść na łono Kościoła prawosławnego. Księże Ferdynand miał o tem mówić do następcy cara na chrzcinach księcia Borysa, hr. Kutuzowa, i zapewnić go, że zamiast ten wykona jak najpierzej. Być może, że pogłoski są słusne, bo kto raz zadrwił siebie z Kościółem św. i Papieżem i dał pierwszeństwo względem politycznym przed wiąką św., ten nie cofnie się i przed skutkami pierwszego kroku!

W Turcji nie ustają prześladowania chrześcian. W prawdziwie w Armenii teraz ucichła burza, choć nie wiedzieć, na jak długo, — ale za to o nowych uciskach i gwałtach donoszą z tureckiej wyspy Krety. Turcy napadli tam chrześcian i zabili na miejscu dwunastu. Chrześcianie poczynili wszystko co mogli, aby zapobiec powtórny gwałtem, a rzadko wystąpiły na miejsce wypadku oddział wojska, ale prawdziwy spokój we wnętrzu nie nastąpi pewnie w kraju, przedżeż aż mocarstwa europejskie z całą energią ujmą się za uciskany chrześcianami.

Na prezydenta rzeczypospolitej Wenezueli w południowej Ameryce uczyziono zamach w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, ale się nie udało. Prezydent Krespo udał się do cyrku na widowisko walki byków. Podeczas przedstawienia wszczęł się hałas po za prezydentem, kilka ludzi dobyły rewolwerów, a jeden z nich wskoczył z rewolwerem w ręku do przedziału, w którym prezydent siedział. Stojący na staży żołnierz uprzedził jednakże napastnika i jednym uderzeniem strzelby zabił go na miejscu. W cyrku powstało wielkie zamieszanie, tak że prezydent musiał wyjść na chwilę, ale potem wrócił w otoczeniu wojska i pozostał do końca przedstawienia. Przed cyrkiem przyszło tymczasem do bójki między publicznością a wojskiem, które na wieść o napadzie na prezydenta podążyło na pomoc i uderzyło na zebra przed cyrkiem publiczność, posadzając ją o zmowę z napastnikami.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 24 Lutego 1896

— Matki polskie! Czekaście nad tem, aby dzieci wasze nie zapominały swoj mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Racibórz. Od dnia 22 t. m. począwszy będzie poczta nasza przez zimową półrocze już o godz. 7 i pół rano wydawała gazety i listy. Wydawanie paczek, sprzedaż znaczków pocztowych i przyjmowanie przesytek pocztowych będzie się nadal rozpoczynało jak dotąd o godz. 8.

— Znany aż nadto „Anzeiger” raciborski z największą skwapiłością zapieczętuje wszystko,

co może się świadczyć o Polakach, a podając do publicznej wiadomości rzekome ich wybryki, które w istocie albo nie zaszły wcale, albo zupełnie inaczej wyglądają, rozpisuje się lubością o tem, że Polaków trzeba nauczyć, jak się to mają zachowywać w Niemczech, i wawy rząd, aby energiczej się brał do tych zdziem „Anzeigera” tak niesfornych Polaków. Myliby się jednak, abyki sądzi, że „Anzeiger” z równą skwapiłością prostuje swoje zdanie, gdy się przekona, że opisany przez niego „wybryk” Polaków miał się inaczej. Tak podaje w numerze 44, że członkowie polskiego stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół”, towarzystwa robotniczego i przemysłowego w Toruniu, urządzały pewną uroczystość, pozdejmowali chorągwie niemieckie, które dala poprzedniego p. zawieszali w sali Niemcy obchodzący festyn narodowy, podarli je i pobrudzili. Jedynie ze względu na właścicielkę sali — pisze „Anzeiger” — chcieli odstąpić od wytoczenia skargi pod warunkiem, że Polacy przeproszą i zapłacą za szkodę. To się „Anzeigowi” nie podoba i wolały, żeby przestępco ukarało, bo nie można przypuszczać, żeby Polacy nie byli wiedzieli zupełnie dokładnie, jakiego się to straszego, wybryku dopuścili. Na tem „Anzeiger” urywa, a to właściwie nie dobrze, bo powinien był jeszcze dodać i koniec: Niemcy przestali towarzystwu polskim rachunek za zniszczone chorągwie. Atoli towarzystwa polskie mimo usiłnych starań nie zdążyły wykryć, żeby to jeden z ich członków był podarł i pobrudził chorągwie niemieckie, i dla tego same przesyły list Niemców prokuratorowi, aby w sprawie tej uczynił co uważa za stosowne.

Czy koniec ten nie nadaje caemu zajściu zupełnie innego znaczenia? A czemu go „Anzeiger” nie podaje? A no dla tego, że nie miałby powodu szczerć na Polaków, — i tak to nie raz bywa!

Ważne dla pryncypałów i pomocników handlowych. Według § 80 prawa handlowego pomocnik w razie choroby, jeśli popadł w nieszczęsie z własnej winy, nie traci prawa do dalszej płaty, ale tylko na czas siedmiu tygodni. Niedawno zaszedł wypadek, że pryncypał choremu pomocnikowi odciągnął z płaty sumę, jaką tenże pobierał z kas chorych. Pomochnik odwołał się przeciwko temu do sądu i sąd skazał pryncypała na zapłacenie odciętej sumy. Płaca pomocnika nie jest bowiem według prawa wynagrodzeniem lub odzakodowaniem, zależnym od różnych okoliczności, lecz płaca kontraktowa, która dowolnym ograniczeniem podlegać nie może.

Z Górnego Śląska. Jesteś już stary i niezamożny i smutkiem mle napełnia, co później piszę. Wolałbym nie pisać, ale sumienie mi każe, muszę pisać dla wspólnej obrony naszej i aby dać świadectwo prawdei przeciw kłamstwu.

Po zaprowadzeniu konstytucji w Prusach lud prosty nic nie wiedział, co wybory znaczą. Wybory lud związały mitrę czasu, a gdy mimo tego szedł na wybory, to ludzie, choć w ten czas byli ludzcy, laskawie się uśmiechali. Pan Bóg dopuścił walkę kulturalną i tu dopiero poznaliśmy, co to znaczą wybory i nauczyliśmy się posta odierać. Groziło nam wtenczas wiele nieszczęścia, utrata wiary św., więc było co bronić, ale też był zapal jak na katolików przystoi. Cieślkie ofiary ponosiłyśmy wszędzie ale nie żał mi i disiaj, com wtedy przecierpią. A co ludowi odwagi i hartu dodawało, to było to, iż nasi pasterze duchowi byli z nami, nas pouczali, przestrzegali, i taka jedność i miłość nie mogła być zwyciężona. Księże sami byli agentami „Katolika”, rozwadzali go, namawiali do czytania, bo to było jedyne polskie pismo na Górnym Śląsku, (bo „Związek Górnoszląski” wychodzący w Piekarach z nastaniem „Katolika” przestał wychodzić). Był też ten „Katolik” wówczas bardzo potrzebny, tak samo jak teraz był dobrem piśmem i bardzo zasłużonym, a dziś jest dla nas polskich katolików tak samo dobrem i potrzebnym, jak był w czasie Kulturkampfu. „Nowiny Raciborskie” i „Gazeta Opolska” są również dobre i potrzebne jak on, bo w tem wirze germanizacyjnym potrzeba nam więcej gazet do pomocy, bo też zacięta jest teraz ta walka; „Katolik” sam nie byłby się obstat, a Pan Bóg dobrotliwy sporządził, co nam

ubogim potrzeba. Ale który odgadnie, dla czego i odkąd "Katalik" i dwa drugie pisma, mają być niedobremi pismami, jak nam je niektórzy księża nazywają? "Katalik" już za czasów redaktora K. Miarki chtośtań niektórych księży, i to ostrzej niż teraz a nikt go nie potępiał. Czyby to winno było, że się za polskością ujmuję? Może być, — ale zobaczymy, czy te trzy gaje y polskie inaczej piszą jak nasz księża nauczają, ehociaż ci księża tutejsi, a nie pochodzą z Poznańskiego i Prus Zachodnich, co teraz germanizatorzy redaktorom jako coś złego zarzucają.

1) Znałem ks. kan. Ficka w Piekarach i byłem przytomny, jak się on radował z położności ludu polskiego i jak mówił: Ludku mój kochany! Podwielam mowy twojej ojczystej, dotąd też i wiary św. katolickiej na Górnym Śląsku. Czy to więc nie słusznie, gdy pisma nasze polskie bronią mowy naszej, żeby przez to i wiare św. ludowi zachować? Czy my to ojcowie nie jesteśmy przekonani, że ta nauka niezrozumiała naszym dzieciom w św. wierze szkodzi?

2) Byłem w Wodzisławiu na odpuscie już za teraźniejszego pp. k. Rzeszki. Kazanie miało wtedy jakiś ks. profesor z Cieszyna. Upominał nas on osobliwie, żebyśmy cnoty i obyczaje przodków naszych zachowali, iżbyśmy byli godnymi potomkami tych starych naszych przodków, o których sławny misjonarz ks. Antoniewicz nagle powiedział: "Górny Śląsk saludnia niebo". Kiedy te słowa słyszał, tom się tak rozczerlił, żem się aż Izami załał. Dobrze więc, iż te nasze pisma to samo piszą i wzywają, abyśmy obyczaje przodków naszych zachowali, a nie niemczyli się.

3) Na odpuscie w Lyskach miał pewnego razu kazanie ks. Kremski z Rybnika. Powiedział on o ludzie górnosądeckim, iż to lud religijny i ofiarny i widocznie się Pan Bóg nim opiekuje, gdyż chociaż w innych krainach cholera azatycka grasuje, to lud górnosądecki od tego choroba jest wolny. Parafianie Lysccy! Czy przypuszczacie, że będziecie jeszcze lepsi i będzie wam Pan Bóg bliższy, gdy się zniemczycie? Pewnie nie, owszem, może sądzićcie, że przeciwnie by się stało. A ten sam kaznodzieja ks. Kremski zawarł potem kompromis w czasie zorskich wyborów z przeciwnikami, aby ten lud ofiarą i religijny, którego cholera oszczędziła, ubezwładnić, odmówić mu zdania i zmusić do obierania posła Niemca. Ale łatwo się domyślić z jakiej to przyczyny niektórzy księża te nasze trzy gazety czytać zabraniają i censem ks. Philippi nazwał "Katalika" w Żorach przed wyborami "Judaszem", a ks. Kremski kazal "Nowiny" rzucić pod nogi, podeptać i ich nie czytać.

Mam jeszcze pod ręką piękne dwie mowy tej samej treści, jaką się pisma nasze polskie odznaczają. Wypowiedzieli je w roku 1883 na zgromadzeniu katolików w Króli. Hucie ks. Engel z Wierschu i ks. dziek. Widera z Więckowym, a są to zacne mowy, godne, iżby je w pismach naszych powtórzono, bo dotąd mało komu będą znane. Ciekawym jestem, czy obaj szan. księża żyją jeszcze i czy aby nie zmienili też wagiem polskiej mowy i nauki swego zapatrzenia. Przy sposobności przesłej temu redakcyi "Nowin" z prośbą o powtórzenie, bo istotnie zasługują na to, aby je sobie znowu przypomnieć i zapisać na przyszłość!

Czyżowice. W zeszłym tygodniu obchodził Michał Kurasz z swoją żoną złote wesele. Na nabożeństwo, które się z tego powodu odbyło, zeszli się gospodarze i gospodynie z naszej wsi i okolicy bardzo licznie. Sędziwa para cieszy się jeszcze caerstwem zdrowiem i siłą.

Gliwice. W Piątek odbyło się tu zebranie właścicieli ziemińskich, weterynarzy i rzeźników pod przewodnictwem nadburmistrza gliwickiego celem naradzenia się, gdzieby urządzać na przyszłość regularne targi na bydło na rzeź przeznaczone. Znaczną większość głosów postanowiono udać się do władz, aby pozwolić urządzać takowe w Gliwicach. Koszta budowy chlewów dla bydła będą przypuszczalnie wynosiły 40 tysięcy marek, która ta suma ma być pokryta opłatą za umieszczenie bydła, wynoszącą dziennie 80 fen. od wielkiej, a 20 fen. od malej sztuki bydła. Umieszczone w chlewach bydło ma być zabezpieczone od wypadków nieszczęśliwych. Ministra

kolei poprosza, aby obniżył opłatę od odwożenia nie sprzedanego bydła.

Trynek. Na zgromadzeniu zarządu i zastępców gminy, które się tu odbyło w Środe ostatnią, a w którym wziął także udział landrat gliwicki, postanowiono jednogłośnie, aby Trynek przyłączyć do miasta Gliwic. Porozumienie się obydwóch stron doszło już do tego stopnia, że planie się dwóch tych gmin w jedną nastąpi prawdopodobnie najpóźniej 1 Kwietnia 1897 r.

Szarlej. Nowo utworzona gmina wiejska Szarlej stanowi na mocy rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 1 Stycznia 1896 r. osobny obwodurzędzstanu cywilnego (Standesamtsbezirk) i dla tego kolonie Brzezowice, Górecko i Miejski Szarlej wystąpiły z tych obwodów, do których dotąd należały. Kolonia Neuhofer i Rudolfagrupe natomiast nie należą odtąd ani do gminy ani do urzędu stanu cywilnego w Szarleju, lecz do urzędu stanu cywilnego w Niemieckich Piekarach i Bytomiu.

Chebie. Górnik Wilczek z kopalni Paulus obchodził w Sobotę 50-letni jubileusz niezmordowanej pracy w swym zawodzie i przy tej sposobności wręczono mu ogólną znakę honorową.

Lagiewniki. W tutajszym lesie znaleźli zajęci ścinaniem drzew robotnicy żelazną szafę do pieniędzy rozbita i zguba próżna. Szafa jest wyrobu warszawskiego, zostało niezawodnie w Królestwie skradzioną i przez granicę przewiezioną i tutaj ją dopiero rozbito. Na ziemi widać wyraźne ślady kota od woza, którym ją do lasu przywieziono, ale ślady te zatarły się już bardzo, tak że nie podobna stwierdzić, z której strony wóz przyjechał.

Miechowice. Raciborska "Oberschles. Volkszeitung" donosi, że w Miechowicach założono towarzystwo niemieckich młodzieńców w przeciwienstwie do związku św. Alojzego mówiących po polsku młodzieńców. Tymczasowy zarząd udał się do księdza proboszcza z prośbą, aby przyjąć protektorat lub prezesostwo w towarzystwie. Wedle tej wiadomości są zatem w Miechowicach niemieccy młodzieńcy, ale polskich nie ma, tylko po polsku mówiący. Czy to nie ciekawa rzecz?! Nie wiedzieliśmy zresztą, że w Miechowicach jest tylu niemieckich młodzieńców!

Miedzyrzec. Po raz trzeci na śmierć skazany zabójca Wojciechowski przyjął nareszcie wyrok, który tym sposobem został prawomocny i pewne wkrótce wykonany zostanie.

Załęże. Zeszłego tygodnia rewidował tutaj urzędnik z Bytomia karty kwitowe od wlepiania znaczków na starość i od wypadku. Podobno znalazł wiele kart w nieporządku, skutkiem czego odnośnych chlebodawców spotka kara. Niech to będzie przestrogą dla drugich.

Od Oleśna. Tymi dniami przybył ktoś ze Sternalic z chorem dzieckiem do doktora. Tymczasem w mieście spostrzeżono, że dziecko wśród drogi umarło, więc nie zajechano już przez lekarza, lecz zatrzymało się na chwilę przed gościem, zostawiając dziecko nieżywe w pierzynie na wozie. Kiedy po kilku chwilach chciiano wracać do domu, zauważono, że pierzyna wraz z dzieckiem i większą sumą pieniędzy z wozu znikła. Po pewnym czasie znaleziono trup dziecka na cmentarzu, ale pierzyna i pieniądze przepadły bez wieści.

Mysłowice. Od pewnego czasu zaprowadzono bardzo ściśłą rewizję paszportów przy przejściu przez granicę pod Modrzejowem. Od każdego domagały się paszportu bez względu na to, czy jest pruskim czy rosyjskim poddanym. Taka nadzwyczaj ścięta kontrola, spowodowana może licznymi napadami i grabieżami po drugiej stronie, jest naturalnie uciążliwa i tamuże ruch, dla tego też kupcy mysłowiccy nie są bynajmniej z niej kontenci.

Z Prus Zachodnich otrzymał "Kur. Poznań" od pewnego duchownego następujące pismo:

Szanowna Redakcja pyta się, czy to podobna, że jakiś proboszcz pod Gdańskiem tylko te dzieci polskie, co po polsku czytają, przysposabia do Sakramentów św. po polsku. Niestety, tak postępuje sobie w naszej diecezyi chełmińskiej wielu, wielu proboszczów. Ale dzisiaj się u nas jeszcze gorsze rzeczy. Na przykład pod Wejherowem jest

mała parafia, kiedyś zupełnie polska, dała chyżym krokiem — bo przynusem do tego gmina — zdążającą do oddania się w simne objęcia germanizmu. Jest tam jeszcze co prawda co druga. Niedzielę polskie kazanie, ale — proszę mi wierzyć na słowo — w przeszłym roku ani jedno dziecko nie pobierało nauki przygotowującej do Sakramentów św. w polskim języku. U nas dzisiaj się rzeczy wprost o pomstę do nieba wolające, my je chowamy pod korzec dla mniej zgody, a jednak okrzykujemy nas u góry i u dołu burzycielami.

Z Kościerzyny w Prus. Zachodnich powie "Gazeta Gdańsk" wiadomość, która dowodzi, jako to twardy naród Kaszubi, a raczej jak patryotyczne niewiasty odwet wykoniują zaciękich Hakatystach: "Pewna rybacka obnosita w mieście ryby na przedaj. Przyszedły do żony pewnego wyższego urzędnika, zapytała, czy nie kupi ryb? Na to otrzymała odpowiedź, że od Polaków w ogóle nie kupuje, po Polacy Niemców „uciiskają”. Rybacka naturalnie nie pozostała dłużna odpowiedzi. Zdarzyło się później, że owa „deutsche Frau” z bractwa KHT, chciela na rynku kupić ryb dla swego męża na przesmaczek, ale że od Niemców ich dostarcie nie mogła, chcąc nie chcąc poszła do owej rybacki Polki. Ale ta jej odpowiedziała, że ryb Hakatysem w ogóle nie przedaje. Poszła więc do drugiej rybacki Polki, ale i ta ryb nie dała, wolać je komu innemu znacznie taniej odrzucić, niż za droższy gross oddać owej pań, która nie mogąc ryb dostarc, musiała z przesmaki mężu skwitować.

"Bracia Rodacy! składajcie na pomoc finansową dla działywaszej!"

## Rozmaitości.

Wielką osobliwością wystawy przemysłowej berlińskiej będzie, jak donoszą Kur. Warszawski, kolej stopniowa, wprowadzona z wystawy w Chicago, której system jest następujący: Na podmurowanu z cegły poruszać się będą cztery wznoszące się stopniowo platformy. Pierwsza platforma, na której wstępować nie z ziemi, tak wolno poruszać się bardziej, że każdy bez trudu będzie mógł na nią dostać; stąd wstępować się na drugą, z drugiej na trzecią, a ostatecznie na czwartą, mającą chyżość zwykłej kolei konnej; tutaj ustawione są ławki dla pasażerów, a nad nich głowami wiodą się namiot chroniący od promieni słonecznych i od deszczu. Wszystkie platformy poruszane są elektrycznością.

Koronacja Menelika króla abisyńskiego. Od dni kilku wśród tysiąca niebezpieczeństw Menelik dąży ku Axum, aby się tam koronować na króla Etyopii. Oto jak się odbywa podobna ceremonia: księżę odziany w purpurę, na kapiącym od złota wierzchowcu jedzie, trzymając krzyż w rodzaju berla. Za nim siedzi długi orszak dygnitarzy i wasalów. W krużganku świątyni oczekuje go grono dalewic w białych szatach i zagrada mu dalszy pochód różowym jedwabnym sznurem, wóując jednogłośnie:

"Kim jesteś, że chcesz wkroczyć do świątyni Axum?"

Jestem waszym cesarzem, negusem negesti Etyopii — mówi książe.

Nie, nie jesteś naszym cesarzem, nie jesteś negusem negesti Etyopii — odpowiadają dziewczę, wypiąając sznur jedwabny trzykrotnie; za czwartym razem książe dobija miecza, sznur przecina i wóując: "Jestem królem Syonu" — wykracza do świątyni wśród oklasków. Tu, stanawszy na świętym kamieniu, na którym tylko negus i tylko raz jeden w życiu stac może, otrzymuje pomaszanej i koronę wśród muzyki, śpiewów i tańców ritualnych, poczem składa przysięgi, że będzie bro i religii Chrystusa, podtrzymywał wiare, tępil apostatów, rządził Etyopią i jej mieszkańcami w imię Boże."

## Od Redakcji.

Do Czyżowic. Ogłoszenie kosztuje 75 fen.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Nr.  
N

## Panu Doktorowi Rostkowi

w Raciborzu

składamy niniejszym serdeczne podziękowanie za wyleczenie moj matki z ciężej choroby, polecając go równocześnie Wiarusom z okolicy w razie potrzeby.

## Tomasz Ćwik

w Bienkowicach.

## Największy skład tanich artykułów budowlanych.

Kto chce tanio budować, ten niech przyjdzie do mnie po tragarze, szyny kolejowe, cement, gwoździe, gips, deki trzcinowe, łupek na dach, blachy na dach i cynkowe, okucia do okien, zamki do drzwi, jako też wszelkie inne artykuły budowlane.

Patentowana smoła stalowa (Stabiltheer) i stalowa papa na dachy, przez niemiecki urząd państwo-wy patentowy uznana za ogniotrwała.

Przy zapłacie w gotówce udzielam rabatu.

**RICHARD KRAUSE, Racibórz,**  
handel żelaza.

Po dwuletniem zatrudnieniu jako asystent resp. wolontariusz i siedmimiesięcznym zajęciu przy prowincjonalnym zakładzie nauki akuszera w Opolu osiedliłem się w

## Raciborskiej Kuźni

jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

**Dr. Kapuste.**

## Na zasiew

polecia pod gwarancją za prawdziwość i świeżość wszelkie nasiona jarzyn, wszelkie rodzaje ćwikków pastewnej i marchwi, rajgras, tymon, gorgany, czerwonego krasunka, wykę, groch itd. i uprasza o laskowe odwiedzenie

**Józef Kachel,**

handel nasion, Racibórz, ul. Długa 34.

## Karol Neumeister,

Racibórz, ul. Nowomiejska 5.

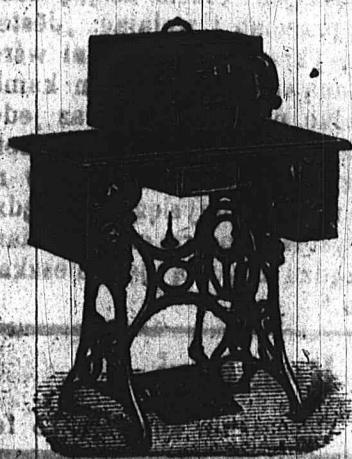
Najstarszy skład maszyn do szycia i warsztat naprawczy

poleca swój wielki zaspas uznanych za najlepsze i najtańsze

**maszyn do szycia**  
dla familii i rzemiosła.

Nauka bezpłatna

Gwarancja na 3 lata!



## Spółka Rolników parcelacyjna w Poznaniu

przy ul. "rocławskiej Nr. 17 ma oprócz kilkudziesięciu kompletnych gospodarstw i pojedynczych parcel,

## kilka resztek dóbr (Restgate)

po 300, 500, 700 i 900 mórg do sprzedania.

## Do budowlili

sprzedaje bardzo tanio:

ponieważ takowe w wielkich ilościach w każdej d. ugości

**Itragarze,** są na składowi, papy na dach, najsławniejszy wyrób, smoła (theer) do smarowania na zimno, cement opolski zawsze świeży, okucia do drzwi i okien, gwoździe druciane, gips, małe trzcinowe, żelaztwo do piecy, szufle, łopaty, wszystko dobre a najtaniej sprzedaje

**Saul Cohn, handel żelaza,**  
Racibórz.

Podejmuje się do wiadomości, że

## śrotowania i mecie zboża

wykonyuje się w ŁONACH jak najlepiej pod zwykłymi warunkami. Odbiorcy znajdują dobrą stajnię do umieszczenia koni.

## Młyn parowy w Łonach,

powiat Kazimierski.

## Szanownej Publiczności

z Ostroga, Bosacu i Płoni, jako też bliższym i dalszym Towarzystwom polsko-katolickim polecam się uprzejmie jako

## introligatr

(buchbinder) do oprawiania książek każdego rodzaju, zwłaszcza modlitewnych, i do odnawiania i obramowania obrazów.

Z szacunkiem

## Emil Nahlik

z Ostroga, obok kościoła w domu J. Surmy.

## Proszek z kakao

i-prawdziwa ruska herbata, polecone przez lekarzy jako bardzo dobry a nieszkodliwy środek przeciwko bieguncie i chorobom żołądka tak u dzieci jak i dorosłych, ma zawsze na składowi

## Konstanty Szmieszek,

główny skład towarów kolonialnych i farb, przy Odrzańskiej ulicy Nr. 9 w RACIBORZU.

## Giessmannsdorfskie drożdże

najlepszy w rob. poleca

## skład główny,

Racibórz, ul. Panieńska 21.

## Zdatnego pomocnika

handlowego obeznanego dokładnie z branżą papieru, jako też przyjmowaniem obstatunków na druki i litografię, biegłego w korespondencji polskiej i niemieckiej, poszukuje się do pierwotorzędnego biurka papieru od 1-go Kwietnia lub przedtem. Oferty z podaniem pensji i kopii świadectw do ekspedycji "Nowin Raciborskich".

## Chłopiec,

syn uczciwych rodzin, mający chęć wyuczyć się masztwa, może się zgłosić.

**Jan Schrell,**  
mistrz masztarski,  
Racibórz.

**60 000 sztuk cegły,**  
dobrze pałonej, ma na sprzedaż

**Karol Ćwik,**  
Zawada Kęska.

Bem Komis y Import i eksport.

**T. Filipowicz,**  
Hamburg, B. d. Strehause 31  
Sprzedaż komisowa zboża, nasion i innych ziemiplodów.

Pośredniczenie przy zbywaniu krajowych wyrobów przemysłowych, oraz nabyciem zagranicznych płodów i wyrobów (surowców, sztucznych nawozów, maszyn rolniczych i innych artykułów spożywczych, kawy, herbaty, ryżu, owoców, cygar itd.)

Do mego sklepu towarów manufaktury i kolonialnych poszukuję od 1 Kwietnia

**uczeńnia**  
z dobremi wiadomościami szkolnymi.

**H. Bartenstein**  
w Kuźni Raciborskiej.

Ważnych nauk lekarskich

**Dr. M. Grosz,**  
zamieszkały w Zgumini obok kościoła, leczy gruźlicę, szybko, także choroby kołeckie. Zapłata umiarkowana.

**Stolarze modelowi**  
(Modellischler) znajdują razem stałe i rentowe zajęcia w fabryce.

**L. Zieleniewski**  
w Krakowie (Galicya).  
Zgłoszenia do zarządu fabryki.

Zdrowy, uroczowy chłopiec, mający chęć wyuczyć się kowalstwa, może się zgłosić pod korzystnymi warunkami, a także

**pomocnik,**  
który swą naukę ukończył.

**Karol Lechman**, mistrz kowalski, Racibórz, ul. Długa 23.